

Szczecin, 02.09.2015

dr hab. Krzysztof Nerlicki, prof. US
Instytut Filologii Germańskiej

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Emilii Franek
Psycholinguistische vergleichende Analyse der Deutscherwerbsleistung von 3- bis 6-
jährigen Kindern im polnischen Kindergarten

Uwagi wstępne

Rozprawa doktorska mgr Franek stanowi głos w dyskusji na temat, jak dzieci uczą się języków obcych i jak efektywizować te procesy. Tematyka pracy jest szczególnie ważna, ponieważ niejednokrotnie spotykamy się z różnymi poglądami w tej sprawie. Wśród nie-specjalistów przeważają opinie, że należy możliwie wcześniej rozpoczynać naukę, ponieważ dzieci bez większych problemów przyswajają języki obce, w podobny sposób, jak to się dzieje z językiem ojczystym. Tego typu uproszczone poglądy, poniekąd słuszne, nie dają nam jednak odpowiedzi na pytania szczegółowe: jak wyglądają procesy akwizycji języków obcych w odniesieniu do wieku dzieci (np. wiek przedszkolny czy wczesnoszkolny), form kontaktu z językiem obcym (np. w sposób naturalny czy zinstytucjonalizowany), sposobów prowadzenia zajęć (np. całkowita jednojęzyczność, rola języka ojczystego), konkretnego języka obcego i znajomości innych języków. Doktorantka postawiła sobie za cel empiryczne zbadanie niektórych z tych problemów w odniesieniu do dzieci polskich uczących się w przedszkolach języka niemieckiego.

Ogólna charakterystyka pracy

Rozprawa składa się ze wstępu, trzech rozdziałów teoretycznych (rozd. 2-4) i części praktycznej (rozd. 5). Pracę podsumowuje słowo końcowe Autorki. Całość obejmuje 365 stron maszynopisu oraz załączniki.

Część teoretyczna pracy jest syntezą dotychczasowych badań. W rozdziale drugim Doktorantka przypomina z perspektywy neuropsychologicznej najważniejsze aspekty związane z akwizycją języka w ogóle. Mowa jest o przetwarzaniu informacji w mózgu ludzkim, systemach pamięci, procesach zapamiętywania informacji, modelowaniu leksykonu mentalnego oraz neuronach lustrzanych, które w ostatnich latach stały się ważnym zagadnieniem w dyskusji nad pracą mózgu. Rozdział trzeci zaznajamia czytelnika z teoriami akwizycji języka pierwszego i języka drugiego. Doktorantka konfrontuje ze sobą różne teorie, zwracając uwagę na ich rolę w objaśnianiu procesów akwizycji języka obcego przez dzieci. Rozdział czwarty zawiera charakterystykę rozwoju dziecka w wieku przedszkolnym, ze szczególnym uwzględnieniem strony językowej.

Część empiryczną rozpoczynają informacje o kontekście prowadzonych badań. Doktorantka szczegółowo opisuje dobór próby badawczej, cele badania, poszczególne kroki badawcze wraz z materiałem dydaktycznym, który stał się podstawą do rozważań empirycznych. Mgr Franek przeanalizowała procesy akwizycji języka u 80 dzieci, podzielonych na cztery grupy wiekowe, przy czym grupę najmłodszych dzieci (wiek 3 lat) podzieliła na dwie podgrupy: jedną nauczaną bez pomocy języka polskiego i drugą nauczaną przy pomocy języka ojczystego. Analizie poddano różne sprawności językowe, np. rozumienie pojedynczych leksemów, produkcja ustna, zarówno pojedynczych leksemów, jak i reakcje sytuacyjne na zadane pytania, umiejętność zapamiętywania liczb. Całość badania była powtórzona w grupach 3-, 4- i 5-latków w odstępnie rocznym. U 6-latków badanie było jednorazowe. Wyniki zostały umieszczone w tabelach na stronach 95-216. Dyskusja wyników znajduje się w podrozdziale 5.5.

Ocena merytoryczna części teoretycznej i praktycznej

W części teoretycznej Doktorantka dokonała syntezy literatury przedmiotu w odniesieniu do omawianych zagadnień. Dyskusja jest prawidłowa, argumentacja rzeczowa. Czytelnik bez problemów nadaża za tropem argumentacji Autorki. Szkoda jednak, że Doktorantka za często powołuje się na źródła pierwotne przez inne publikacje pośrednie, szczególnie monografie Promotorki, ale także inne prace o charakterze przeglądowym. Wśród cytowanych prac na temat dwujęzyczności dzieci i badań na tym polu brakuje kilku publikacji polskich autorów, które warto włączyć do bibliografii, np. A. Sopoty (2009) *Erwerbstheoretische und*

glottodidaktische Aspekte des frühen Zweitspracherwerbs. Sprachentwicklung der Kinder im natürlichen und schulischen Kontext, monografii M. Szpotowicz (2008) *Second Language Learning Processes in Lower Primary Children Vocabulary*. Polecam je Doktorantce do uzupełnienia przed ewentualną publikacją doktoratu. Podobnie rzecz się ma z innymi publikacjami autorów zagranicznych, które warto jeszcze przestudiować. Na uwagę zasługują np. prace E. Bialystok i współpracowników (np. Bialystok, E.; Miller, B. 1999: *The problem of age In secondo-language acquisition: influence from language, structure, and task*, w: *Bilingualism: Language and Cognition* 2, 127-145), N. Kostyuk 2005: *Der Zweitspracherwerb beim Kind. Eine Studie am Beispiel des Erwerbs des Deutschen durch drei russischsprachige Kinder*.

Część empiryczna pracy jest bardzo obszerna. Uważam, że wyniki zgromadzone w tabelach na stronach 95-216 Doktorantka powinna umieścić w załącznikach na końcu pracy. Mnogość opisów niekiedy zaburza recepcję tekstu, ale z drugiej strony należy podkreślić wielką skrupulatność Autorki w opisie metody badania, analizie wyników, przy wyciąganiu wniosków. Być może nadmiar informacji sprawia, że niektóre części nasuwają pewne wątpliwości w odniesieniu do metod badania i interpretacji wyników. Nie odnalazłem w pracy informacji dotyczących płci dzieci, a te pewnie są istotne przy interpretacji wyników, biorąc pod uwagę zróżnicowany rozwój chłopców i dziewczynek. Nie do końca też wiemy, jaką metodą badane dzieci były nauczane (wiemy tylko – o czym już wspomniałem – że jedna z najmłodszych grup była nauczana jednojęzycznie), aby, przynajmniej w części, odnieść się do zasadności wyboru metod badawczych i interpretacji uzyskanych wyników. Czy metoda badawcza odzwierciedlała wcześniejsze formy ćwiczeń? W tym miejscu wymienię kilka spraw, które warto poddać ewentualnej dyskusji w trakcie obrony pracy doktorskiej:

- a) Autorka pisze, że w próbie pierwszej, w części dotyczącej produkcji, grupa trzylatków miała reagować werbalnie na wskazane im obrazki przedstawiające np. owoce i zabawki. Niektóre dzieci otrzymywały stosunkowo proste owoce do nazwania, np. banany (ich nazwa jest prawie identyczna w języku polskim), inne trudniejsze (np. arbuzy – Wassermelone lub truskawki – Erdbeeren [ich niemieckie nazwy są złożeniami i pewnie trudniej je zapamiętać oraz wymówić]). Faktem jest, że dzieci miały kłopoty zarówno z prostymi, jak i złożonymi nazwami. Nasuwa się pytanie, czy w tej próbie dobór obrazków był przypadkowy dla konkretnego dziecka? Jeśli tak, to w jakim celu?

- b) W dyskusji wyników na stronie 316 Doktorantka pisze, że używane przez dzieci formy deminutywne w języku polskim (np. *piesek, kotek, jabusie*), a tym samym brak właściwej reakcji w języku niemieckim, świadczą z psycholingwistycznego punktu widzenia o ich zabawie z językiem. To chyba za daleko idąca argumentacja. Całkowita zgoda z Autorką, że o kreatywności świadczą takie formy jak: *kotze, Katze, Kazik*.
- c) Nie do końca rozumiem, dlaczego Doktorantka przykłada dużą wagę, także przy interpretacji wyników, do rodzajników, szczególnie w grupie najmłodszych dzieci. Rodzajniki są abstrakcyjne i nie niosą żadnego znaczenia (przynajmniej w tym wymiarze, który jest pojmowany przez dziecko), stąd też nie dziwię się, że dzieci je pomijają.
- d) Z przeglądu wyników dotyczących zachowań komunikacyjnych dzieci, m.in. odpowiedzi na pytania *Wer bist du? Wie geht's? Wo wohnst du?* można wyciągnąć wniosek, że szczególnie w grupach młodszych prawidłowe reakcje na postawione pytania były sporadyczne. Szkoda, że Doktorantka nie pogłębiła swojej analizy, aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się stało. Na ss. 331-332 następuje wprawdzie próba objaśnień, że struktury te są niejednokrotnie odbierane przez dzieci jako sztuczne (szczególnie *Wie geht's?*), sugerowałbym jednak bardziej wnikliwą analizę całego procesu dydaktycznego. Pytanie zasadnicze brzmi: W jakim wymiarze ilościowym, dyskursywnym ww. struktury miały swój udział na poszczególnych zajęciach w porównaniu z innymi formami zajęć (np. nazywanie zabawek, owoców, nauka wierszyków, piosenek). Być może z komunikacyjnego punktu widzenia badane dzieci nie były dostatecznie często konfrontowane z interakcjami, które by tego typu zachowania (odpowiedzi na pytania) wspierały. Być może udział pojedynczych słówek w indywidualnych wypowiedziach stał się pewnym – niekoniecznie godnym pochwały – wzorcem prowadzenia zajęć z tymi dziećmi.

Z zadowoleniem przyjmuję konstatację Doktorantki, że jednojęzyczność zajęć wcale nie musi sprzyjać efektywnej akwizycji języka.

Ogólna ocena pracy

Uważam, że przedłożona mi do recenzji praca doktorska mgr Franek jest ciekawym studium empirycznym, które wnosi znaczący wkład do badań nad nauczaniem języków obcych dzieci. Język jest poprawny, choć Doktorantka ma tendencję do budowania bardzo długich zdań (np.

przy wymienianiu problemów), które nie ułatwiają recepcji tekstu. Z recenzenckiego obowiązku zalecam przed ewentualną publikacją solidną korektę przeprowadzoną przez rodzimego użytkownika języka, który będzie także specjalistą w badanej dziedzinie. W bibliografii można dostrzec nieliczne niespójności w zapisie cytowanych publikacji.

Stwierdzam, że rozprawa **spełnia wymogi** stawiane tego typu pracom i jest podstawą do dopuszczenia mgr Franek do kolejnego etapu przewodu doktorskiego.

Szczecin, 02.09.2015

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Henryk...' followed by a stylized flourish.